Cena numeru 10 fen.

№ 203 SOSNOWIEC. — czwartek 6 września 1917 roku. Rok VIII.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowy m. 1.50 na III-ej stronie— 0.75 f na IV-ej stronie—0.50 f. nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

POD KIERUNKIEM WIKTORA MONSIORSKIEGO.

Przewielebnemu Duchowieństwu, a w szczególności ks. Kanonikowi Stanisławowi Mazurkiewiczowi za słowa wypowiedziane nad trumną, Cechowi Rzeźniczemu oraz wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. † p.

Bronisławy Kalusińskiej

składamy z głębi zbolałych serc „Bóg zapłać".

Mąż, córki, syn i zięć,

W dniu 7-ym września t. j. w piątek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Władysławy

Rankowiczowej

odbędzie się w kościele parafjalnym, o godzinie 8 i pół, nabożeństwo żałobne, o czym zawiadamia życzliwych pamięci zmarłej

Mąż z dziećmi.

Obchód Kościuszkowski w niewoli.

W obozie jeńców-polaków w Gardelegen komitet obchodu Kościuszkowskiego wydał odezwę następującą:

„Koledzy! Polska zwykła swe bohaterskie czcić męże. W roku bieżącym 15 października, 100 lat minie od chwili, gdy w Szwajcarji gościnnej, zdala od ukochanej ziemi ojczystej, przestało bić serce zacne bohatera narodowego, wodza naczelnego wojsk polskich— Tadeusza Kościuszki. Imię Kościuszki czci Ameryka. Za wolnośc i niepodległość, które nad wszystko ukochał, bierze udział w wojnie kolonistów amerykańskich i zdolnościami swymi zdobywa uznanie naczelnego wodza powstańczych amerykańskich wojsk Waszyngtona, ofiarującego mu w dowód zasług rangę jenerała. Mógł Kościuszko na laurach sławy pędzić bezpieczne życie w Ameryce, obowiązek jednak do którego się poczuwał, wzywa go do przyjęcia na siebie ogromnej odpowiedzialności względem kraju ojczystego i każe mu wracać z za Atlantyku, by na czele sił zbrojnych iść przeciw przemocy państw wrogich. W chłopskiej sukmanie ten wódz —Naczelnik staje między polskimi chłopami i do walki ich wzywa. Znosi różnicę stanów, a z zapałem za zacną sprawę uzbrojony w kosę chłop polski, idzie za ukochanym Naczelnikiem swoim. Sprawdza się zdanie:

„Stał się cud, z polską szlachtą polski lud".

Na czele zbratanych serc, stacza Kościuszko zwycięskie boje. Świat cały podziwia wysiłki, jakie czyni naród, by utraconą odzyskać niepodległość, a świetne czyny kosynierów w zdumienie go wprowadzają.

Brutalna przemoc bierze jednak swoje. Powstanie upada. Świat cały uznaje sprawę za przegraną, jednak ceni bohatera. Nawet car Paweł uznaje w nim zacność charakteru i wolnością obdarza.

Sto lat mija od zgonu Kościuszki.

Jakież nadzieje pieścimy my, wygnańcy, w sercach naszych w roku obecnym. — Polska niepodległą ma być. Ta niepodległość, o którą walczyły dziady i pradziady nasze, ma się stać naszym udziałem. Podłoże jednak dali oni —, dali przodkowie nasi i ci, co na ich czele stali. Cały kraj uznaje to. Jak Polska cała i szaroka, nawet zagranicą spieszy, by uczcić tę rocznicę jak można świetniej, jak można wspanialej. Szwajcarja, ten kraj wolności, wysyła prośbę do Ks. Biskupa Bandurskiego, polaka — patrjoty, by na rocznicę tę raczył przybyć do Solury". „Sursum corda!" Wznieśmy serca i my, rodacy, niech Polska, gdy uczestniczyć będzie w święcie narodowym, wie, iż i tu z nią razem jeniec polak się łączy, iż cała Ona u mogiły bohatera w jednym błagalnym westchnieniu przed tronem Najwyższego się korzy: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie".

Legjoniści na front.



Powodem dymisji Rady Stanu było odesłanie na front tych oddziałów legjonów, które składały przysięgę na wierność Monarsze austrjackiemu. W okupacji niemieckiej pozostało tylu tylko oficerow, podoficerów i żołnierzy, ilu potrzeba do nauki rekrutów i zgłaszających się jeszcze ochotników.

Na fotografji widzimy typy legjonistów. U góry piechota, u spodu po stronie lewej—kawalerzyści, po stronie prawej artylerja, pośrodku oficerowie.

Żołnierzom polskim.

Idziecie znów na obcą ziemię,
Przelewać swą serdeczną krew,
A z Wami bólów twardych brzemię,
A z Wami losów krwawych śpiew...

O, bracia! z własnej swej ziemicy —
Idziecie... z Wami straszny żal,
W żołnierskiej błyszczy łza źrenicy,
Co rani bardziej, jak ta stal,....

Nie zrozumieli Was rodacy,
Śniący daleki, mglisty cud,
I miast należnej serca płacy,
Dali Wam serca swego chłód!...

Nie zrozumiano Was, żołnierze,
Waszych królewskich, dumnych snów...

Co miało Polsce iść w ofierze —
Na obcą ziemię idzie znów...

Prysnął sen krótki... Zimne serca
Żyją złudami dawnych ech —
Wyziębił dumę wróg — morderca,
Na usta ich dał blady śmiech...

Niezrozumiani więc idziecie
Z ziemi, gdzie zaległ martwy sen,
Jako te liście, co po świecie
Jesienny wicher gna je, hen...

— — — — — — — —

Niech was, żołnierze — bracia, krzepi
Na obcej ziemi, pośród kul
Nadzieja: że być musi lepiej,
Zbawienie Polski — to Wasz ból!

Tęsknota Wasza nie jest marną,
Krew, co czerwieni ziemi pył —
To zmartwychwstania Polski ziarno,
To siew potężnych, twórczych sił!...

Roman Musialik.

Echa posiedzenia Rady Miejskiej.

Memorjał w sprawie straży ogniowej.

Treść memorjału do rady miejskiej, podpisanego przez wiceprezesa straży p. K. Grabińskiego i naczelnika p. J. Drzewieckiego, podajemy poniżej w streszczeniu, sprawa bowiem straży jest pilną i panowie radni winni się z nią oznajmić nim wejdzie na porządek obrad.

Najgroźniejszy niszczycielski żywioł, jakim jest pożar, wyrządza corocznie mieszkańcom Królestwa miljonowe straty, będące jednym z najważniejszych hamulców dobrobytu narodowego. Jedną z ważniejszych przyczyn, wywołujących to straszne zjawisko, jest poprostu nikły rozwój pożarnictwa.

Wprawdzie nie możemy ponosić za to odpowiedzialności, gdyż, jak na innych, tak i na tym polu, wciągu 125 letniej niewoli nie pozwalano nam stanowić o sobie i wszelką inicjatywę tłumiono. Jeżeli dodamy do tego planowo kultywowaną ciemnotę wśród naszego ludu, to będziemy mieli usprawiedliwienie, dlaczego kraj nasz pozostał w tyle pod względem kulturalnym wogóle, a więc i pod względem pożarnictwa. Dziś jednak, kiedy pękają wiążące nas okowy, kiedy możemy stanowić o swoich miejscowych potrzebach, za jedną z pilniejszych spraw winniśmy uznać sprawę pożarnictwa i w szczególności sprawę miejscowej straży ogniowej ochotniczej.

Z rozwojem kultury i postępu idzie w parze rozwój pogotowi strażackich.

Społeczeństwu straż jest potrzebna nie tylko do walki z pożarem; według regulaminu bowiem dla straży ogniowych, straż podczas pożaru obowiązana jest ratować ludzi i ich mienie, jak również gasić ogień z całkowitą znajomością rzeczy. W nieszczęśliwych wypadkach, ogólnym niebezpieczeństwie i masowych katastrofach, straż ogniowa obowiązana jest okazywać swą pomoc na żądanie odnośnych władz.

To też na zachodzie straże ogniowe podlegają szczególnej pieczy ogółu, państwa i municypalności. Dzięki temu straże tam są zaopatrywane w stale ulepszane utensylja, co zachęca mieszkańców do zapisywania się na czynnych członków.

W porównaniu z zagranicą kraj nasz pod względem pożarnictwa, znajduje się w opłakanym stanie.

W naszych miastach z powodu braku funduszów, straże nie mają w dostatecznej ilości odpowiednich narzędzi i z tego powodu nie raz są bezsilne wobec rozszalałego żywiołu.

Zwłaszcza w Sosnowcu, straż ochotnicza traktowana jest po macoszemu. Mała ilość członków popierających i czynnych, niedostateczna zapomoga z magistratu, powoduje, iż straż nasza, będąc ciągle w kłopotach finansowych, nie może sie zdobyć na kupno odpowiednich narzędzi ogniowych, rekwizytów niezbędnych do zaopatrzenia czynnych członków i t. p.

Narzędzia nasze, jak sikawki, drabiny i t. p. nie są przystosowane do potrzeb trzeciego miasta w Królestwie.

Tam, gdzie są domy trzypiętrowe, a wody w podwórzach zupełny brak albo ilość jej znikomo mała, należy ciągnąć węże na dalszej przestrzeni. Naturalnie, że ręczna sikawka na tej odległości nie może podawać wody z dostateczną siłą, przytym brak rąk roboczych do pompowania wody, przy obojętności mieszkańców utrudnia, a nieraz uniemożliwia zupełnie akcję ratunkową.

1) Dla zaradzenia temu, niezbędne jest bezwłocznie zaopatrzenie naszej straży w sikawkę motorową na samochodzie.

Przy rozrzuceniu dzielnic Sosnowca na niepomiernie dużej przestrzeni, przy braku koni, ich drożyznie i słabej ich zdolności pociągowej, wskutek złego odżywiania, samochód. jako pogotowie strażackie, jest niezbędny, zwłaszcza. że jego siła motorowa jednocześnie poruszać może sikawkę z siłą potrzebną do odpowiedniej wysokości i z dalszej nawet odległości.

2) Dotąd do obsługi swojej ręcznej sikawki, mamy jedną parę koni, wypożyczoną nam przez magistrat, które z polecenia magistratu muszą być wysyłane do rozwożenia karetką zakaźnych chorych, przy której to czynności konie są nieraz zajęte do 11-ej w nocy. Za wynajmowanie tych koni, magistrat płaci nam po 3 marki za godzinę, wtedy kiedy, wynajmując konie do pożaru, płacimy po 10 marek za godzinę. Przytym praca ta jest nad siły naszych niedostatecznie odżywianych koni, które wobec intensywnej pracy, nie mogą być tak wypoczęte i silne, jakby było potrzeba do należnego obsłużenia wyjeżdżającej do pożaru straży. Konie straży winny być zajęte najwyżej przez pół dnia w pobliżu remizy, wyłącznie do pracy lżejszej.

3) Lwią część skromnego budżetu straży pochłaniają wydatki na wynajem koni do pożaru. Członkowie straży ochotniczej pracują honorowo z zaniedbaniem swoich zawodowych obowiązków, narażają się na trudy i niebezpieczeństwa i koszty umundurowania, prócz tego ze swoich składek muszą opłacać konie, wożące do ognia sikawki, beczki i wozy, gdyż zapomoga udzielana z magistratu, jest niewystarczająca.

Wydatek ten w całości powinien obciążać kasę miejską.

4) Jak w każdym większym mieście, tak też i w Sosnowcu, gdzie poszczególne dzielnice są rozrzucone na znacznej przestrzeni winno być stale na dyżurze pogotowie strażackie. Pluton taki, składający się przynajmniej z 6 płatnych strażaków, odpowiednio wyszkolonych, wyjeżdżałby z sikawką natychmiast po zaalarmowaniu, zanim się zbierze pewna ilość ochotników. Wydatek dla Sosnowca stosunkowo nie wielki, a korzyść może być wprost nieobliczalna. Przytym nie byłoby to zapoczątkowanie do przejścia na płatną straż zawodową, do czego w Sosnowcu musi dojść. Wprawdzie magistrat projektuje przejście do zawodowej straży, lecz rozpoczyna od zaangażowania płatnego przez miasto brandmajstra, którymby był inżynier budowniczy, wyszkolony w pożarnictwie i pełniący jednocześnie obowiązki urzędnika miejskiego do spraw budowlanych w zakresie pożarnictwa.

Sprawa ta jednakże mniej pilna, wobec obecności w Sosnowcu instruktora okręgowego przy T-wie Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia. Przytym nie do pomyślenia jest ułożenie harmonijnych stosunków pomiędzy zaangażowanym przez magistrat płatnym brandmajstrem, a szeregami czynnych członków straży ochotniczej, którzy chętnie podadzą się rozkazom osoby przez siebie wybieranej, nigdy zaś nie zgodzą się podlegać osobie narzuconej. Postawienie straży na stopie godnej Sosnowca, musi się zacząć od stwierdzenia płatnych szeregów i dopiero po odpowiednim ich skompletowaniu można naznaczyć brandmajstra. Upada tutaj zarzut, że straż nasza jest bez fachowego kierownictwa, gdyż pominąwszy pomoc instruktora T-wa Ubezpieczeń na wyższych szarżach w naszej straży są ludzie z dłuższą praktyką pożarniczą.

Dotąd byt swój straż opierała na składkach członkowskich, ludzi dobrej woli, na niewielkim subsydjum magistratu, oraz na różnych niestałych dochodach. Istnienie straży winno być uniezależnione od ofiarności i ludzi dobrej woli i serca, od żebraniny przez urządzenie koncertów, zabaw i t. p. Na utrzymanie straży łożyć winny T-wa asekuracyjne, ciągnące zyski z akcji ratowniczej straży ogniowych.

Te jednakże w czasie wojny nie mogą okazać właściwej pomocy. Drugim źródłem winna być subwencja municypalności, na których ciąży zgodnie z ordynacją z dnia 15 czerwca 1915 (§ 6 punkt 6) obowiązek stworzenia i utrzymania służby pożarniczej.

Następnie dochód straży stanowić powinien podatek z niezbędności wzamian obowiązującej w chwili obecnej naturalnej powinności, wynikającej z przepisów z dnia 1/5 1810 i 15/6 1819. Powinność tę możnaby zamienić na podatek w kwocie 20 fen. rocznie od każdego mieszkalnego okna, każdy pręt niezabudowanego placu możnaby liczyć za pięć okien. Wreszcie dochód straży powinien przynieść monopol na wycieranie kominów i w mieście.

Dotąd w Sosnowcu tak się praktykuje, że wyciera kominy ten, kto chce i jak chce. Jeżeli zważymy, że nie perjodyczne wycieranie kominów lub wycieranie przez niefachowców, grozi niebezpieczeństwem pożaru, to siłą konieczności nasuwa się projekt, że monopol na wycier kominów winien być oddany straży, która, zorganizowawszy oddział kominiarski, robotę tę prowadziłaby systematycznie, bez zamówień specjalnych za opłatą mk. 1,20, od każdego kanału w kominie. Oddział ten naturalnie byłby nie małą pomocą przy gaszeniu pożarów do czego byłby odpowiednio wyszkolony. Reasumując powyższe proponujemy sprawę straży uznać za wniosek nagły i uchwalić następujące projekty:

1) Wyasygnowanie jednorazowo 50,000 marek na kupno sikawki motorowej na samochodzie i innych narzędzi ogniowych i rekwizytów.

2) Przekazanie na własność straży jednej pary koni, wypożyczanych dotąd przez Magistrat, bez obowiązku wynajmowania ich do pracy.

3) Zwrot przez Zarząd miasta sumy na opłacenie koni dodatkowych, wynajmowanych do pożaru.

4) Uchwalenie 70,000 marek rocznie na utrzymanie płatnego plutonu strażackiego, plutonu kominiarskiego, kancelarji, 1 pary koni i zakupu nowych narzędzi i t. p.

Na pokrycie tego wydatku proponujemy Radzie Miejskiej:

1) Uchwalenie podatku zamiast powinności naturalnej w kwocie 20 fen. rocznie od każdego mieszkalnego okna. Każdy pręt niezabudowanego placu należałoby liczyć za 5 okien.

2) Oddanie zarządowi straży monopolu na wycieranie kominów w całym mieście i ustanowienie opłaty po mk. 1,20 rocznie od każdego kanału w kominie na rzecz Magistratu!

Kronika.

Ogólna.

N. Z. R. a N. K. N. NZR. wydał „Komunikat“ o sprawach aktualnych, w którym między innymi czytamy:

W nadchodzący piątek 31 bm. ma odbyć się w Krakowie zjazd dla ostatecznego omówienia sprawy projektowanego oddawna, od 5 listopada 1916 roku, rozwiązania NKN.

Nie zaliczaliśmy się nigdy do politycznych wielbicieli NKN, krytycznie ocenialiśmy jego działalność, zwłaszcza próby działalności na terenie Królestwa. Docenialiśmy jednak w zupełności znaczenie jego dla sprawy polskiej i zasługi położone w pierwszym okresie wojny.

Po d. 5 listopada NKN znaczenie swe stracił, rola jego niezmiernie się skurczyła. Wobec jednak ostatnich wypadków w Królestwie, ustąpienia Rady Stanu i wysłania Legjonów na front galicyjski, niepodobna przewidzieć. czy w bliższej przyszłości NKN. nie będzie miał jeszcze do spełnienia pewnych poważniejszych zadań.

Dlatego też nie sądzimy, ażeby chwila obecna była właściwą dla rozwiązania się NKN.

Przysięga czy przyrzeczenie? Jak donosi „Polak Katolik“, duchowieństwo przedstawiło Arcybiskupowi słuszny głos opinji publicznej, domagający się od sędziów przy wymierzaniu sprawiedliwości — przysięgi, której „przyrzeczenie“, zdaniem duchowieństwa, zastąpić nie może.

— Liczna grupa księży wystosowała oświadczenie następujące:

„Ustanowiona przez Tymczasową Radę Stanu forma przyrzeczenia, składanego przez sędziów przy obejmowaniu stanowisk w sądach polskich, nie odpowiada tradycjom narodu i sądownictwa polskiego. Nie wspomniano w tej „rocie“ przysięgi imienia Boga, przez co nadano jej wyłącznie charakter świecki i wzniecono obawę, żeby w następstwie nie powtórzyło się to w formie przysięgi świadków, co już byłoby wprost groźne w następstwach. Uważamy, że w chwili powstawania sądów polskich, przysięga uroczysta, składana Bogu i Ojczyźnie, byłaby w formie i treści stosowniejszą od przyrzeczenia przyjętego, i przeciw temu zaniedbaniu zakładamy protest“.

Z Sosnowca.

Gdzie stanie pomnik Kościuszki. Nie każdemu zapewne wiadomo, że miejsce na placyku przed hotelem „Wiktorja“ przeznaczone jest na pomnik Staszyca. Na ten cel zebranych jest podobno około 2 tys. rubli, a pozwolenie na wzniesienie pomnika tego nadeszło przed samą wojną od władz rosyjskich.

Aczkolwiek więc placyk ten byłby najodpowiedniejszy pod pomnik Kościuszki, lecz, jako zajęty, w rachubę branym być nie może.

Pozostają zatym 2 miejsca: 1) w skwerze pod stacją wiedeńską lub też 2) na placyku przed domami Hulczyńskiego.

Trudność wyboru miejsca narówni z komitetem obchodu Kościuszkowskiego, na komitet pomnika Słowackiego, gdyż i ten arcymistrz słowa ma mieć w Sosnowcu pomnik, na który zebrano przed kilku laty około 400 rb.

Podobno istnieje zamiar zwrócenia się do zarządu T-stwa sosnowieckiego o udzielenie odpowiedniego miejsca pod pomnik. Myśl godna poparcia, a T-stwo rzeczone prawdopodobnie, jeśli będzie mogło, placu odpowiedniego udzieli.

Z teatru. W środę, dnia 5 b.m. w teatrze Zimowym odbędzie się pierwsze przedstawienie zespołu artystów warszawskich z p. Przybyłko-Potocką na czele. Grana będzie „Miłostka“ Schnitzlera.

W czwartek, dnia 6 b. m. „Żabusia“ Zapolskiej, w piątek „Szczęście Frania“ Perzyńskiego i „Kolacyjka“ Schnitzlera.

Ze związku ogrodników. W ubiegłą niedzielę w lokalu Gospody Mieszczańskiej odbyło się zebranie członków Związku ogrodników, na którym przy licznym udziale założycieli omawianą była sprawa wydzierżawienia 90 morgowej przestrzeni pól w Małobądzu. Ponieważ kwestja ta zależy od wysokości dzierżawnej 1 morga ziemi od 15 — 20 rubli, przeto postanowiono wyłonić komisję, która będzie miała na celu doprowadzenie ugody do zamierzonego celu. Członkowie związku traktują wydzierżawianie gruntów na okres kilkoletni, ażeby po należytej uprawie roli dzierżawa przyniosła obfite plony.

O procenty od sum zahipotekowanych. Wielu właścicieli nieruchomości ma domy odłużone sumami hipotecznymi, od których procenty nieopłacane od czasu wybuchu wojny, stanowią obecnie sumy poważne.

Wierzyciele, nie mogąc nie tylko sum, lecz nawet procenta od tychże otrzymać w terminie, wnoszą powództwa sądowe o przysądzanie nieopłacanych od sum zahipotekowanych procentów, a uzyskując wyroki sądowe przy pośrednictwie komorników sądowych nakładają areszt na ruchomości właścicieli domów, wystawiając rzeczy na sprzedaż. Z tego powodu wiele kamieniczników znajduje się obecnie bez sposobu wyjścia, osobl. w tych dzielnicach, gdzie domy, nie zajęte przez lokatorów, stoją pustkami.

W katordze sybirskiej. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż nie będzie sprzedaży wcześniejszej biletów na pokaz obrazu „W katordze sybirskiej“, zapowiedziany w teatrze zimowym w d. 8 i 9 b. m. t. j. w sobotę i niedzielę.

Dyrekcja teatru jest zdania, że każdy będzie mógł nabyć bilety przy kasie w dzień przedstawienia od godz. 3-ej popołudniu. Teatr jest duży, przewiewny, a pokazów będzie 3 w sobotę i 3 w niedzielę.

Z cechu stolarzy. W ubiegłą niedzielę o godzinie 4 po poł. w lokalu „Gospody Mieszczańskiej“ odbyło się zebranie członków cechu stolarskiego i pokrewnych zawodów. Do prezydjum zaproszono na przewodniczącego p. Kamińskiego, na asesora p. Martina, na sekretarza pana Wieczorka. Pierwszy zabrał głos p. Wałkowski, w jędrnych słowach wykazując korzyści zrzeszenia sią w cechy. Powstała kwestja, czy cech sosnowiecki stolarzy ma się zjednoczyć z będzińskim. Po głosach w tej sprawie p. Wałkowskiego, Martina, Skowrońskiego na wniosek p. Banasika postanowiono sprawę tę wraz z projektem otwarcia kursu stolarskiego, na który uczęszczaliby uczniowie i starsi czeladnicy, przekazać Sekcji Rzemieślniczej przy Tow. Rozwoju Rzemiosł i Handlu w Sosnowcu.

Zaprojektowanie sprawienia sztandaru cechowego jednomyślnie przyjęto, poczym dokonano wyborów do Rady rzemieślniczej, do której powołano pp: Wałkowskiego, Martina, Banasika i Jakóbczyka.

Zmiana lokali szkolnych. Niektórzy nauczyciele szkół początkowych miejskich zajęci są od poniedziałku przenoszeniem rzeczy szkolnych do domów kolejowych, gdzie ze względu na dogodniejsze lokale przeniesione zostały niektóre szkoły.

Zamiast peluszki, — wyka. Komitety żywnościowe i sklepy Stowarzyszeń spożywczych otrzymały transporty wyki dla sprzedaży konsumentom.

Na roboty do Niemiec. We wtorek przeciągnęły przez miasto większe partje robotników z okolic Częstochowy, Zawiercia i Myszkowa, udających się na roboty do Niemiec.

Sprzęt potrawu. Wobec braku robotnika, a tym samym i drożyzny najmu, wielu właścicieli łąk nie przystąpiło do obecnego czasu do sprzętu potrawu, a wypuściły w dzierżawę łąki na paszę dla bydła.

Kradzież. W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano kradzieży u szewca Jankla Szterna, zamieszkałego przy ulicy Teatralnej № 3. Skradziono kilka par kamaszy i butów, i nieco skóry oraz kilka par starego obuwia, które oddane były temu szewcowi do naprawy. Straty oblicza Sztern na 400 marek.

Z przemysłu.

Tow. akcyjne Elektrowni sosnowieckiej.

W lokalu Stow. techników w dniu 30 sierpnia r. b. odbyło się zebranie ogólne akcjonarjuszów Tow. akc. Elektrowni sosnowieckiej.

Towarzystwo to, jak widać ze sprawozdania za ostatnie trzy lata (1914—16) zasila prądem Sosnowiec, Będzin, Dąbrowę, Niwkę, Konstantynów i Czeladź. Nowa elektrownia, wybudowana na gruntach małobądzkich, jest już wykończona. Ustawiono w niej 2 turbiny o łącznej sile 15 tys. koni, a sposób wykonania odpowiada najdalej idącym wymogom techniki nowoczesnej. Działalność zarządu, która z początku wojny miała do pokonania wielkie trudności, została wstrzymana przez wprowadzenie zarządu przymusowego, który jednak zniesiono w marcu r. b.

Wyniki finansowe, skutkiem wojny, uniemożliwiającej wykorzystanie siły nowej elektrowni, gdyż z powodu rekwizycji materjałów sieć rozbudowaną być nie mogła, — są bardzo skromne. Przyczyniło się do tego podwyższenie kosztów eksploatacji. Cena węgla, naprz., przed wojną wynosiła mk. 5 za 1000 klg., dziś wynosi mk. 21,40, a przewidzianą jest zwyżka dalsza. Wiemy jednak, że koncesje zobowiązują T-stwo do pobierania za prąd ściśle określonej ceny, wobec czego T-stwo musi ponosić wielkie straty.

W takiej samej sytuacji znalazły się elektrownie we wszystkich niemal państwach europejskich, zarówno wojujących, jak i neutralnych. Aby umożliwić im pracę dalszą, musiano podwyższyć taryfę, co prawdopodobnie trzeba będzie zastosować z konieczności i u nas.

W zebraniu ogólnym brało udział 14 akcjonarjuszów, reprezentujących kapitał 3,286,500 rb. Kapitał zakładowy przedsiębiorstwa wynosi 4 miljony rb. Obradom przewodniczył p. Antoni Stamirowski, generalny dyrektor Tow. akc. polskich zakładów elektrotechnicznych „Siemens“, Łódź, który zaprosił na asesorów i skrutatorów pp. Jana Meyerholda i Leona Rudowskiego, a na sekretarza p. Wilhelma Schöna.

Ogólne zebranie zatwierdziło bilanse za lata 1914, 1915 i 1916 oraz budżet wydatków na rok 1917, uchwaliło zażądać reszty wpłaty na akcje, zamianowało dyrektorami-zarządzającymi pp. Kazimierza Gayczaka w Sosnowcu, Feliksa Kruszego w Łodzi i Justusa Breula w Berlinie. W końcu dokonano wyborów uzupełniających do zarządu i do komisji rewizyjnej.

Z Będzina.

Z rady miejskiej. Wyznaczone na poniedziałek posiedzenie z powodu nieprzybycia znacznej ilości p. radnych nie odbyło się. Coś psuć się poczyna w naszej radzie, a może to już zniechęcenie do prowadzenia tak zmudnej i bezinteresownej pracy — gospodarki miejskiej?

Na posiedzenie poniedziałkowe przybyło aż 6-ciu radnych i to wyłącznie ci, którzy dotychczas ani jednego posiedzenia nie opuścili, interesując się widocznie sprawami miejskimi i nie lekceważąc zaufania, jakim ich obdarzyli wyborcy. Wobec więc tego przewodniczący naznaczył posiedzenie na czwartek dnia 6-go b, m. o godzinie 6-ej po południu, którego uchwały będą prawomocne bez względu na ilość przybyłych.

Porządek dzienny przewiduje: Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia oraz nadeszłej korespondencji; wybór 2-ch ławników, (punkt ten na każdym posiedzeniu jest stawiany, lecz rozwiązania doczekać się nie może); sprawa języka niemieckiego w biurowości magistratu; sprawa budowy drogi, łączącej miasto z nowowybudowaną szosą małobądzką; rozpatrzenie wniosku i wybór komisji dla obchodu 100-nej rocznicy śmierci Kościuszki; sprawa zapłacenia nałożonej kontrybucji w wysokości mk. 76000 na utrzymanie niemieckiego sądu pokoju; sprawozdanie delegacji do Warszawy.

Konferencja rzemieślnicza. W niedzielę dnia 9 b. m. odbędzie się w Będzinie zebranie delegatów rzemieślników Zagłębia. W konferencji tej udział będą brać wszyscy rzemieślnicy bez względu na fach, zorganizowani w cechy lub nie.

Celem tego zebrania będzie między innymi wybór Rady rzemieślniczej Zagłębia.

Nowy rok szkolny na pensji p. Jadwigi Krzymowskiej rozpocznie się nabożeństwem w środę w miejscowym kościele. Lekcje rozpoczną się w czwartek bieżącego tygodnia.

Z Dąbrowy.

Obchód Kościuszkowski w Dąbrowie zapowiada się wspaniale. W tych dniach odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne komitetu obchodu 100-ej rocznicy śmierci Kościuszki. Obrady prowadził p. Grabiński. Wybrano komitet, do którego weszli pp. Szymanowski, Gajger, Kmieć, Talko, Zybert, Hófman i Lewicki.

Ustalono dzień obchodu na 14 października podług projektu p. Szymanowskiego, a mianowicie: nabożeństwo w kościele, pochód, poświęcenie pomnika Kościuszki. Wieczorem odbędą się odczyty, przedstawienia teatralne i t. p.

Niebawem zostanie zwołane nowe zebranie w tej sprawie.

Znaczna kradzież na 5000 koron u p. Zajdbanda została dzięki energji naczelnika miejscowej policji w tych dniach wykryta i to na okupacji niemieckiej. Amatorzy więc łatwego zarobku i cudzej własności zjeżdżają tu na połów. Skradzioną bieliznę i biżuterję oddano prawowitemu właścicielowi, a złodziei osadzono za kratę.

Różne wieści

Posąg Sobieskiego w Einsiedeln. W sławnym klasztorze Benedyktynów w Einsiedeln (Szwajcarja) znajduje się zwiedzana przez cudzoziemców „sala monarchów“ z podobiznami panujących europejskich. Jak donoszą nam z Szwajcarji, sala ta została ozdobioną niedawno popiersiem króla Jana Sobieskiego. Rzecz tę zainicjował przed rokiem Jan Pietrzycki, urzeczywistnioną zaś została dzięki poparciu sprawy przez dyrektora muzeum rappelswilskiego, p. Konstantego Żmigrodzkiego i przez zarząd muzeum który ze swych zbiorów ofiarował jedno z popiersi króla Jana. Popiersie jest więcej, niż naturalnej wielkości—za podstawę służy mu kolumna. Posąg umieszczono w „sali monarchów“ na naczelnym miejscu.—Klaszror w Einsiedeln posiada również w swych bogatych zbiorach dywan turecki z odsieczy wiedeńskiej, dar Sobieskiego.

Zamordowanie kupca warwarszawskiego w Smoleńsku. Do dziennika „Russkoje Słowo“ donoszą ze Smoleńska, że na drodze do tego miasta zatrzymano jakiegoś człowieka, oskarżonego o kradzież. Odprowadzono go do komisarjatu skąd po przeprowadzeniu badania, wypuszczono go na wolność. Między zebranymi jednak na ulicy żołnierzami rozpuszono pogłoskę, że jest to złodziej i w chwili, gdy nieznajomy wychodził z komisarjatu, rozbestwieni żołnierze rzucili się na niego i zamordowali. Z papierów, znalezionych przy nim, okazało się, że zamordowany nazywa się Wrobel i jest kupcem z Warwy.

WOJNA ŚWIATOWA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk. ks. Rupprehta.

We Flandrji na wybrzeżu oraz pomiędzy Langemarck a Barneton, akcja bojowa artylerji wzmogła się popołudniu do wielkiego napięcia.

W łuku Ypres wywiązały się na przedpolu naszych stanowisk drobne potyczki, w których wzięto do niewoli kilku anglików.

W nocy nieprzyjaciel podjął natarcie na północno - zachód od Lens, wdarł się chwilowo do naszych linji, wyparto go jednak niezwłocznie przeciwatakiem.

Grupa niem. następcy tronu.

W Szampanji po ogniu huraganowym ruszyli francuzi do ataku przy drodze Somme — Py — Souain. Przeciwnatarciem wyparliśmy ich znowu z opuszczonego przez nas chwilowo rowu.

Walka ogniowa pod Verdun wzmogła się wieczorem znowu do gwałtownego napięcia: przez całą noc również artylerje na wschodnim brzegu Mozy ziały ogniem.

Grupa wojsk ks. Albrehta.

Na zachód od Mozeli gwałtowne natarcie pod Romenauvill dało nam w zysku francuskich jeńców.

W nocy z dn. 2 na 3 września lotnicy nasi obrzucili bombami Calais oraz Dunkierkę. Pożary, które tam wybuchły, były widoczne w ciągu całego dnia. Samoloty nasze obrzuciły również bombami wczoraj Dover, a w ciągu nocy dzisiejszej Chatham, Sheuness oraz Ramsgate.

Wczoraj strącono 19 lotników nieprzyjacielskich oraz dwa balony na uwięzi. Rotmistrz baron von Richthofen odniósł 61-sze zwycięstwo powietrzne; awansowany niedawno, wskutek dokonanych czynów bojowych, z wicefeldfebla na oficera, podporucznik Müller, strącił swojego 27-go przeciwnika.

Wschodnia widownia wojny.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Po dwudniowej walce ósma armja pod dowództwem generała v. Hutiera, nacierając od zachodu oraz południo-wschodu, wzięła wczoraj Rygę, w której wybuchły w kilku miejscach pożary.

Nasze wypróbowane w boju zastępy złamały wszędzie opór rosjan i pokonały w szalonym rozpędzie wszystkie przeszkody, spotykane w lasach i na błotach.

Rosjanie opuścili w największym pośpiechu swój rozległy przyczółek mostowy na zachód od Dźwiny i Rygi; dywizje nasze stoją przed ujściem Dźwiny.

Gęste, skłębione zastępy wojsk tłoczą się na wszystkich drogach wiodących z Rygi na północno-wschód, w nieustannym dniem i nocą odbywanym odwrocie.

Na południe od wielkiej drogi, wiodącej do Wendenu, z obu stron W. Jägelbachu, rzuciły się w rozpaczliwym, krwawym natarcie silne zastępy rosy-skie na nasze oddziały, aby osłonić odwrót rozbitej 12-ej armji.

W zaciekłych walkach pokonał ich nasz napór; dywizje nasze doszły w kilku miejscach do wielkiej drogi; wzięliśmy do niewoli kilka tysięcy rosjan, zdobyliśmy zgórą 150 dział oraz obfity materjał wojenny.

Bitwa pod Rygą zapisze nową, pełną chwały kartę w dziejach armji niemieckich.

Front arcyksięcia Józefa.

Na południo-wschód od Czernowiec austrjacko-węgierskie pułki wydarły rosjanom zaciącie bronione stanowisko wyżynowe.

Pomiędzy Seretem a Mołdawą trwa żywa akcja bojowa.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena.

Pod Muncelulem oraz na północo-zachód od Focsani załamało się wśród ciężkich strat kilka ataków rosyjsko-rumuńskich.

Front macedoński.

Oddziały nieprzyjacielskie nic ponawiały wczoraj swych natarć.

Ryga wzięta!

Komunikat wieczorowy niemiecki z d. 3 września brzmi krótko:

„Ryga została wzięta".

Prasa niemiecka wszelkich odcieni podnosi znaczenie tego faktu, wyrażając radość, iż stary gród niemiecki przeszedł w w ręce niemców.

Upadek Rygi pociągnąć może za sobą następstwa nieobliczalne, a w pierwszym rzędzie ewakuacje Liflandji i Estlandji i stolicy tej ostatniej — Rewla. Do londyńskiego „Morningpostu" donoszą, iż z całego kraju nadbałtyckiego władze cywilne i banki przenoszą się do Petersburga, to samo czynią konsulaty, znajdujące się w Rewlu.

Ryga liczy z górą 300 tys. mieszkańców, w tym: niemców około 35 procentów, polaków 13 pr., łotyszów 20 proc., żydów 12 proc., reszta to litwini, rosjanie i inne narodowości.

Założona w r. 1201, Ryga za Stefana Batorego w r. 1582 przypadła wraz z całymi Inflantami Polsce, w r. 1621 zdobył ją Gustaw Adolf szwedzki, potym znów czas jakiś była stolicą naszego księstwa lennego, aż w r. 1721 ostatecznie przeszła w ręce rosyjskie.

Rosjanie o zdobyciu Rygi.

SZTOKHOLM. (WAT). Petersburska Ag. Tel. donosi:

Ofensywa niemiecka na froncie pod Rygą rozpoczęła się dnia 1 września o godz. 7 rano atakiem na pozycje pod Uexküll; poprzedzonym przez długotrwałe przygotowanie artyleryjskie.

Wojska rosyjskie, broniące Dźwiny, cofnęły się.

Niemcom udało się przejść pod Uexküll przez mosty na prawy brzeg Dźwiny.

Piechota rosyjska, pomimo świetnej działalności artylerji, która zniszczyła jeden z mostów, nie zdołała powstrzymać naporu nieprzyjaciela.

Nieprzyjaciel skorzystał z tego, rozszerzył szybko swą zdobycz i rozpoczął posuwanie się na północ.

Przeciwataki rosyjskie pozostały bez skutku.

O powstrzymanie ofensywy rosyjskiej.

BAZYLEA. (W.A.T.) „Morning Post" dowiaduje się z Petersburga, że Rada robotników i żołnierzy żąda odwołania generała Korniłowa.

Rada ta postanowiła dalej większością 2/3 głosów, ażeby powstrzymana była ofensywa armji rosyjskiej.

Walka z Radą robotniczo-żołnierską.

ZURICH. (W.A.T.) Paryski „Petit Journal" dowiaduje się z Petersburga: „Rząd Tymczasowy zniósł dotychczasowe przywileje Rady robotników i żołnierzy.

Odnośne rozporządzenie rządu kasuje immunitet delegatów, których mowy będą w przyszłości podlegały znowu prawom ogólnym.

Francja a dyrektorjat rosyjski.

KOPENHAGA, (W.A.T.). „Politiken" otrzymuje od swego korespodenta paryskiego wiadomość, że zamierzone mianowanie w Rosji dyrektorjatu ministerjalnego w osobach Kierenskiego, Czcheidzego, i Ceretellego, wywołało wielkie zaniepokojenie w kierowniczych kołach wojskowych francuskich.

Przyczyny tego zjawiska należy szukać w silnej nieufności względem osoby Czcheidzego; nieufność tę podsyciło zwłaszcza w ostatnim czasie stanowisko Czcheidzego na konferencji moskiewskiej i napaści jego skierowane przeciwko osobie Korniłowa.

Koalicja wobec noty Papieża.

GENEWA. Zbliżony do francuskiego ministerjum spraw zagranicznych i czerpiący stamtąd swe informacje paryski „Temps" donosi:

Rządy angielski, francuski i włoski nie odpowiedzą papieżowi wcale na jego notę z propozycjami pokojowymi.

Rząd angielski, posiadający swe przedstawicielstwo przy Watykanie, ograniczył się do potwierdzenia odbioru noty.

Zarząd Litwą i Kurlandją.

BERLIN. (W. A. T). Biuro Wolffa donosi: Jak wiadomo jedna z rezolucji komisji głównej parlamentu Rzeszy wzywała kanclerza Rzeszy do utworzenia w możliwie szybkim czasie przedstawicielstwa ludności okupowanych terenów Litwy i Kurlandji.

Zanim powzięta była ta rezolucja, rząd Rzeszy pod wpływem żądań ludności zajętych terenów uważał za stosowne poddać badaniu tę sprawę.

Rząd powziął postanowienie przychylnego rozważenia tej sprawy, i istnieje uzasadniona nadzieja, że znajdzie rozwiązanie, odpowiadające wyrażonym przez ludność Litwy i Kurlandji życzeniom.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski.

Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.